

Pracownicy Carrefoura „w kropce”

13 lipca 2010

Od kilku dni głośna jest sprawa specjalnych obostrzeń dla pracowników, zaprowadzanych w marketach należących do francuskiej korporacji Carrefour.

„Dziennik Wschodni” poinformował, że w kolejnych placówkach Carrefoura w Polsce pracownicy, chcący wyjść na przerwę na papierosa, w celu zjedzenia drugiego śniadania czy załatwienia potrzeb fizjologicznych zmuszeni są najpierw stanąć na specjalnej czerwonej kropce na środku sklepu i oczekiwać na pozwolenie.

Dziennikarze „Dziennika Wschodniego” zostali o tym procederze poinformowani przez czytelnika, który tak opisał tę sytuację w lubelskiej placówce Carrefoura: Tego się nie da opisać słowami, to trzeba zobaczyć. Bardziej się nie da poniżyć człowieka. Aby załatwić potrzeby fizjologiczne, pracownicy muszą ustawić się na czerwonej kropce namalowanej na podłodze! Stają się pośmiewiskiem w oczach klientów. Kojarzy się to z obozem czy z więzieniem.

Podobnie odbierali nowe zwyczaje sami pracownicy najemni w Carrefourze. Jedna z kobiet mówiła: To, że musimy sterczeć na tej kropce na oczach klientów, jest upokarzające. Wcześniej odbywało się to w dyskretniejszy sposób. Inna dodała: Ostatnio czekałam „na kropce” prawie pięć minut. Kierownik nie przyszedł, bo przecież też ma swoje obowiązki. Wróciłam do swojej pracy.

W innym markecie Carrefoura w Warszawie, odwiedzionym przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, jedna z pracownic stwierdziła: Widzi pan, co oni z nami robią, jak traktują? Jak w obozie jakimś będzie niedługo. Na razie jeszcze jest normalnie, bo jak chcę wyjść, to zgłaszam przerwę np. głównej

kasjerce, ale słyszałam, że od 19 lipca będziemy już musieli warować przy kropce. Tak ma być chyba w całej Polsce. Inna tak komentowała sprawę: To absurd. Sama nie wierzyłam, jak dowiedziałam się o co z tym chodzi. Słyszałam też, że niedługo będzie też naklejona niebieska linia przy kasach. Jeśli kolejka będzie dłuższa niż kreska na podłodze – będzie trzeba otworzyć kolejną kasę. To jakaś nowa organizacja pracy.

11 lipca o podobnych praktykach doniosła z kolei „Gazeta Krakowska”. W krótkim materiale „Absurd czerwonej kropki w krakowskim hipermarkecie” czytamy: W krakowskich hipermarketach Carrefour na posadzkach hali sprzedaży pojawiły się tajemnicze czerwone kropki. – Co to jest? – dopytują się klienci. – To jakiś absurd – zdradza nam inna z kupujących. – Podobno te kropki są już w Carrefourach w całej Polsce. A w telewizji mówili, że kasjerki z Lublina musiały na nich stawać, aby uzyskać zgodę na pójście do WC – mówi szeptem.

„Gazeta Krakowska” wskazuje dalej na zastraszenie pracowników placówek Carrefoura w tym mieście oraz panującą atmosferę zмовы milczenia i bagatelizowania sprawy. Działania podjęła jednak działająca w nich NSZZ „Solidarność”. Jak mówi pragnący zachować anonimowość pracownik: Dotarły do nas informacje, że przedstawiciele związków zawodowych złożyli do dyrekcji firmy pismo z żądaniem wyjaśnień.

Dyrektor ds. komunikacji zewnętrznej Carrefour Polska Maria Cieślikowska wystosowała tymczasem oświadczenie, w którym czytamy: Chcielibyśmy jednoznacznie stwierdzić, że czerwony punkt jest miejscem, w którym odbywają się briefingi dla zespołów. Kierownicy spotykają się tu z całym zespołem i omawiają zadania na najbliższy dzień. Nawet jednak jeśli takie było istotnie pierwotne zamierzenie, to i tak nowe praktyki budzą sprzeciw pracowników: Wie pan, to wygląda trochę jak obóz karny. Przychodzimy rano albo po południu na poranny apel przy kropkach i stajemy się pośmiewiskiem dla wszystkich klientów. Takie narady można organizować w bardziej cywilizowany sposób.

Sekretarz Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników Sieci Handlowych „Sieciowcy” Jan Bartoszewski określił takie praktyki jako ewidentne naruszenie praw człowieka i mobbing w pracy. Zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie Krzysztof Sudoł stwierdził zaś: Coś jest nie tak z organizacją pracy. Wskazywanie takich stref pracownikowi jest niepojęte. Sprawdzimy te informacje.

Na portalu Facebook powstała grupa „Bojkotujemy Carrefoura za czerwone kropki” (patrz tutaj).

Niektórzy wyrazili z kolei swe oburzenie najnowszymi poczynaniami Carrefoura, korzystając z formularza kontaktowego na stronie internetowej firmy (dostępnego tutaj). Jeden ze znajomych autora przesłał do działu public relations tej korporacji wiadomość następującej treści: Jako wieloletni klient Carrefoura jestem oburzony upokarzającą pracowników „czerwoną kropką”, o której pisały w ostatnich dniach gazety. Tego rodzaju poniżające, faszystowskie praktyki są nie do zaakceptowania w demokratycznym społeczeństwie XXI wieku i skłaniają mnie do tego, by zaprzestać zakupów w sklepach Państwa sieci. Jednocześnie będę namawiał wszystkich znajomych w Polsce i za granicą, aby również przestali swoje pieniądze wydawać w sklepach Carrefoura. Czerwona kropka hańby musi zniknąć, a zarząd firmy powinien publicznie, na łamach środków masowego przekazu, przeprosić w pierwszej kolejności pracownice i pracowników, a także konsumentów.

Inna wysłana tą drogą wiadomość brzmiała: Pragnę wyrazić swe najwyższe oburzenie z powodu mającego w Państwa firmie procederu upokarzania pracowników poprzez zmuszanie ich do stawania na czerwonej kropce na środku Państwa sklepów w celu wybłagania (tak, to właściwe słowo) zgody na przerwę. Wbrew dementi z Państwa strony, nie ma tu mowy o jednostkowym przypadku. Jako klient Carrefoura deklaruję uczestnictwo w bojkocie sklepów tej korporacji aż zaprzestanie ona tych haniebnych praktyk.

Trzecia z osób decydujących się na zaprotestowanie tą drogą napisała: Otóż sugestia drodzy Państwo dotyczy tego, byście przyjęli do wiadomości fakt, że pracownik nie jest przedmiotem, a istotą ludzką. Nie dość, że wszyscy wiemy, jak niskie są zarobki w hipermarketach, to obecnie dowiadujemy się również, że upokarzanie pracowników na tzw „czerwonych kropkach”. Zdaję sobie sprawę, że kapitalizm funkcjonuje dzięki wyzyskowi pracowników. Jednak tym razem „przeięliście”. Jesteśmy w Europie, ludzie mają poczucie elementarnych praw i godności. Wcześniej czy później takie praktyki obrócą się przeciwko Wam – jako koncernowi. Jeśli się nie wycofacie z haniebnych czerwonych kropek, będę bojkotować Waszą placówkę i będę namawiała do tego wszystkich znajomych. Ludzie poza tym, że są niestety konsumentami są również na szczęście obywatelami. I traktują takie sprawy jak ta w kategoriach spraw publicznych. I nie będzie przyzwolenia na to, że sobie jeden czy drugi koncern robi z ludźmi co chce.

Kolejna z oburzonych procederem osób tak wyraziła swe zdanie: Witam! Z największym obrzydzeniem przyjąłem do wiadomości fakt zaistnienia w Waszych sklepach tzw. „czerwonych kropek”. Do tej pory byłem Państwa stałym klientem, ale obserwując jak coraz gorzej traktujecie pracowników – ludzi bez których nic byście nie osiągnęli – uważam że jedynym możliwym rozwiązaniem w tej kwestii jest ucieczka do konkurencji i bojkot sieci Carrefour. Jako klient nie jestem w stanie patrzeć jak w coraz to nowe sposoby upokarzacie osoby zatrudnione w Waszej firmie i dlatego domagam się usunięcia tzw. „czerwonych kropek” oraz godnego i ludzkiego traktowania pracowników. Mam nadzieję że w Waszej korporacji wyznawana jest zasada Sama Wiltona mówiąca, że „Klient może zwolnić każdego w firmie – od kasjerki po prezesa. Wystarczy, że gdzie indziej zacznie wydawać swoje pieniądze”.

Autor: Paweł Michał Bartolik
Nadesłano do „Wolnych Mediów”